Nr. 48. w Srodę dnia 26. Lutego 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 24. Lutego, w nocy. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższej oświadczył sekretarz admiralicyi Paget na interpelacyą Walcotsa, że żołnierze morscy z eskadry angielskiej pod Vera Cruz niebyli użyci poza okrętami i że okręty przed nastaniem niezdrowej pory czasu zostaną odwołane.

Paryż, 25. Lutego. — Na posiedzeniu wczorajszem senatu wystąpił Boissy przeciw Anglii. Minister Billault ubolewał, że między Francyą i Anglią powstaje nienawiść, gdy polityka cesarza stara się ukajać umysły.

Z Turynu donosi telegram, że Ricasoli oświadczył, iż zjazd biskupów w Rzymie więcej zaszkodzi krajowi, niż pożytku przyniesie religii.

— Donoszą z Grecyi ale z urzędowego źródła, iż powstańcy w fortecy Nauplii skłonią się do kapitulacyi.

— Wedle dzisiejszego Monitora zgłoszono się z 50½ mil. renty w 273,779 obligacyach do konwersyi.

Wiedeń, 25. Lutego. -- Na posiedzeniu dzisiejszem izby panów odpowiedział minister Schmerling na interpelacyą o patronach kościoła, że na przyszłym sejmie zostanie przedłożone prawo względem przykładania się patronów kościelnych do składek na szkoły i kościoły. -- Zawieszono oddanie majątków kościelnych duchowieństwu w Czechach na czas późniejszy.

Raguza, 25. Lutego. — Turecki parowiec przywiózł pieniądze dla Derwisza baszy. Łukasz Wukałowich zgodził się z księciem czarnogórskim i wrócił do dowództwa nad powstańcami.

Berlin, 25. Lutego. — Deputowany Meibauer i towarzysze (ze stronnictwa postępowego) wnieśli, aby izba deputowanych zechciała wynurzyć rządowi oczekiwanie, że przedłoży reprezentantom kraju na tym lub na przyszłym sejmie projekt do prawa, mocą którego zostaną rozszerzone sądy przysięgłych w śledztwach i wyrokach na zbrodnie polityczne i przestępstwa, tudzież na przestępstwa popełnione przez prasę, o ile ostatnie nie są policyjnej natury, po zniesieniu prawa z d. 25. Kwietnia 1853 r. tudzież § 1 prawa z 6. Marca 1854.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 22. Lutego. -- Z tego co się u nas dzieje, pokazują się dwa prądy, jeden przedstawia jenerał Kryżanowskoj, prąd tatarski, którego rozum w nahajce, drugi rekoncyliacyjny, który przedstawia ks. arcybiskup Feliński. Mówią, że ostatni poznał się nareszcie dopiero w Warszawie, co to są gubernatorzy i dyktatorzy wojenni, udał się do pełniącego obowiązki namiestnika Lüdersa i przedstawił mu pismo cesarkie, nakazujące władzy w Królestwie łagodniejsze postępowanie, a że to pismo nadeszło telegramem z Petersburga na przedstawienie, przeto je okazał namiestnikowi. Namiestnik jakby o tem wiedział, miał drugie pismo w zanadrzu cesarskie i to późniejszej daty. Pokazał je arcybiskupowi, a w niem stało, że nie ma spuszczać z natężonej przeciw Polakom sytuacyi. Mimo to twierdzą, że w Marcu ma być ogłoszoną powszechna amnestya, a przez kuryerów wysłanych za wiezionymi na Syberyą, uwiadomiono władze w głębi Rosyi, aby wygnanych zatrzymywały w miejscach, gdzie ich te rozkazy dójdą. — Deportowanych wszędzie przyjmują po drogach z wielkiemi oznakami czci i poważania. Kanonikowi Steckiemu i kaznodziei Kramstückowi dano przy przejeździe przez Brześć Litewski pojazd kryty, ciepłe odzienie, bieliznę, pieniądze i co tylko można było na wygodną drogę.

— Wrócił z wycieczki do Paryża dni kilka temu, nasz kompozytor Stanisław Moniuszko. Poznał się tam osobiście z pierwszemi potęgami świata muzykalnego a najbliżej z Rossinim, patryarchą kompozytorów dramatycznych, i z Gounodem, którego opera »Faust«, dramat liryczny w najszlachetniejszym stylu, ma wszędzie równie wielkie jak zasłużone powodzenie. Dedykował w Paryżu Rossiniemu swoją litanią a ten podziękował mu następującym ślicznym listem:

»Panie i kolego kochany, przebiegłem z żywem zajęciem litanią twej kompozycyi, którą mi ofiarowałeś, szczęśliwy, że mogę ci tu wyrazić szczere moje powinszowanie z powodu dzieła, które godnością stylu i religijną prostotą winno zyskać świetne powodzenie. Gdybym słuchał tylko głosu skromności, wymówiłbym się od zaszczytu dedykacyi, która z wartością twojej muzyki zespoli moją miłość własną; ale ta ostatnia jest nieprzepartą, więc przyjmuję, dumny z tego koleżeństwa. Twój życzliwy G. Rossini. Paryż, 25. Stycznia 1862 r. Do p. Stanisława Moniuszki, sławnego kompozytora muzyki.«

Chodziły u nas pogłoski o koncercie, który Moniuszko miał dać w Paryżu. Zachęcano go do niego, przez dni kilka sam o nim myślał, lecz gdy zmiarkował, że trzeba teksta tłómaczyć, pod muzykę podkładać, że przygotowania zajęłyby parę miesięcy czasu, zaniechał projektu. Celem koncertu nie mógł być zysk, tylko zamiar dania się poznać. I bez tego poznali się na nim. Wybrane melodye z jego śpiewników domowych wyjdą z tekstem francuskim w jednym dość obszernym tomie u Flaxlanda. Jest mowa o wystawieniu »Halki« na teatrze opery komicznej: przyjdzie to zapewne do skutku, ale nie tak prędko; podłożenie tekstu, w czem Francuzi są tak wymagającemi, stanowi największą trudność.

— Dowiadujemy się, iż pan Z... z Lubelskiego założył w dobrach swoich Brzeźnicy Książęcej, jednę może z najlepszych szkółek, jakie dotychczas w kraju istnieją. Wieśniacy nasi, jeżeli nie z uczucia wyrozumowanego, to przynajmniej instynktowo, pojmują wartość i potrzebę nauki; w kilka więc dni po otworzeniu szkółki w Brzeźnicy Książęcej, przeszło 40 dzieci zajmowało w niej ławy, słuchając jasnego i zastosowanego do ich pojęcia wykładu. Po pięciu tygodniach nauki, ośmioro dzieci umiało już nieźle czytać. Urządzenie szkółki pod każdym względem jest wzorowe i w zupełności zastosowane do rozwoju pojęć kształcącej się młodzi. Podzielona jest na trzy oddziały: w pierwszym nauczyciel uczy poznawać litery i syllabizować, w drugim czytać, w trzecim nareszcie rachunków, pisania, początkowych wiadomości z historyi naturalnej, z historyi polskiej i jeografii. Przy kształceniu naukowem nie zapomniano i o tem, co podnosi ducha i uczy poznawać Boga. Znany zaszczytnie z wymowy ks. Fidelis, gwardyan oo. Kapucynów z Lubartowa, zaszczepia w młodociane serca zasady religii i moralności. Zarząd ogólny szkółki jest pod kierunkiem samego dziedzica, syn zaś jego i dwaj nauczyciele, pracują z zapałem na tem pięknem polu. Niedosyć na tem; troskliwy o najważniejszą część wychowania młodzieży dziedzic, wystawił w ogrodzie kaplicę, w której codziennie brzmią dziękczynną pieśnią Panu Zastępów, harmonijne głosy dzieci, wykonywających msze kompozytorów naszych. K. W.

Z Radomskiego, 20. Lutego. — Wiadomo wam już zapewne o porwaniu i wywiezieniu czterech obywateli z miasta Proszowic bez żadnej winy a nawet bez żadnego badania, śledzenia i sądu, gdyż wywiezionych o nic się wprzódy nie pytano. Fakt ten acz drobny w obec powszechnego prześladowania, i jeden z tysiąca podobnych codziennie zdarzających się teraz w Królestwie Polskiem i w prowincyach dawniej zabranych, zasługuje jednak na bliższy opis, gdyż charakterystycznie maluje mściwą samowolność władz policyjno-wojskowych ciemiężących naród, przedstawia sposób proskrypcyi jaką go dziesiątkują, a zarazem anarchię między temi władzami.

Komendant żandarmeryi Giro, panujący obecnie nad powiatem miechowskim, obok naczelnika wojennego tegoż powiatu również nieograniczoną władzę mającego, uznał się obrażonym przez podsędka okręgu proszowickiego, p. Wiktora Koziorowskiego, z powodu, że tenże oskarżonych o podburzanie do rzezi i rabunku ajentów i włościan z Luborzycy ująć kazał i po spisaniu protokułu właściwej władzy sądowej odesłał; gdy tymczasem komendant Giro zaręczał im, że im włos z głowy nie spadnie, bo sąd nie może im nic uczynić bez jego zezwolenia. Działo się to było jeszcze w Październiku. Obraził się był także p. Giro na lekarza okręgowego w Proszowicach p. Leona Rozenzweiga, że w lecie r. z. przy urzędowej komisyi przedstawiał naczelnikowi wojennemu nielegalność postępowania komendanta żandarmeryi, który swego obowiązku nie spełnił. To były istotne dwóch powyższych osób winy.

W jesieni gdy z tego małego miasteczka Proszowice prześladowczy zarząd wojskowo-policyjny, jako pierwszy kontyngens ofiar porwał i ska-

zał do wojska trzech mieszczan: dwóch braci Kalafarckich i Skalskiego oraz felczera Garbusińskiego, w skutku kłamliwej denuncyacyi jednego wyrodka: którego komendant Giro za ajenta tam swego używał, — nie czuł się jeszcze p. komendant na siłach, aby zarazem porwać podsędka i lekarza. Lecz nie porzucił zamiaru, odłożył tylko wykonanie zemsty na później. Sposobna chwila teraz nadeszła, gdy komisya tajna w Warszawie zasiadająca, układa na zasadzie denuncyacyj i raportów komendantów żandarmskich, listy proskrypcyjne, skazując według swego kaprysu, zdenuncyonowanych to w sołdaty, to na wygnanie, lub na więzienie krótsze lub dłuższe, nie sprawdzając denuncyacyi, nie badając ani nawet pytając się o cokolwiek zdenuncyonowanych i skazanych, którzy o niczem nie wiedząc spokojnie w domu siedzą i wtenczas dopiero dowiadują się, że byli zdenuncyonowani tj. obwinieni i skazani, gdy żandarmi przybywają ich wywieść. Teraz przeto, gdy w taki sposób proskrypcya narodu się odbywa, przesłał widać komendant żandarmeryi Giro denuncyacyę czy też raport do owej komisyi proskrypcyjnej względem ks. Szumańskiego wikarego z Proszowic, i woźnego tamże Łycha, który na rozkaz swej władzy sądowej brał udział w uwięzieniu owych ajentów, — denuncyacyę i raport, które zarazem były wyrokiem skazania niewinnych.

Jakoż 11. t. m. przybył komendant Giro z kilkoma żandarmami do Proszowic, a kazawszy wystąpić kozakom załogę składającym, uwięził ks. Szumańskiego, lekarza Rozenzweiga, podsędka Koziorowskiego i woźnego Łycha, a nie pytanym ani badanym, oświadczył ustnie, iż zostali skazani na trzy miesiące więzienia, nie dodając nawet za co i przez kogo. Nazajutrz 12. t. m. nie spisawszy nawet żadnego protokułu, wywiózł ich z Proszowic, odsyłając pod konwojem do twierdzy Zamościa. Gdy rozeszła się w Proszowicach wiadomość o wywożeniu tych czterech osób, cała ludność małego miasteczka wyległa na rynek, a żegnając ze łzami wywożonych i błogosławiąc im, złorzeczyła głośno w oczy sprawcom tego gwałtu, wzywając na nich sprawiedliwość Boga a nie dbając na obecność kozaków i żandarmów. Oburzenie w miasteczku było wielkie, iż pewno nie zważanoby na piki kozackie i pałasze żandarmów, gdyby zapał patryotyczny poruszający tą poczciwą ludnością, zarazem ją im oświecał, że wszelki czynny opór szkodliwym byłby sprawie publicznej.

Pan komendant Giro oprócz nagrody jakiej się spodziewa za takie postępowanie, zyskał przytem w gotówce zaraz na pierwszej stacyi pocztowej 16 rs.; gdyż przypadek zdarzył, że widziałem likwidacyę kosztów wywiezienia tych czterech osób, przez komendanta zrobioną, w której policzył za ekstrapoczty dla wywiezionych 20 rs., gdy tymczasem powiózł dwoch na swojej bryce, a za jednę ekstrapocztę zapłacił 4 ruble sr.

Dodać tu jeszcze winienem, iż wojenny naczelnik miechowski, pułkownik książe Bagration, zapytywany za co wywieziono owych czterech obywateli i przez kogo byli skazani, odpowiedział, że o tem wszystkiem nawet nie wie, gdyż upoważnienie widać do tej czynności otrzymał komendant Giro. Tak więc jest dwóch ludzi z władzą dyktatorską nad jednym powiatem, a obok nich są jeszcze władze zwykłe sądowe i administracyjne z cywilnem naczelnikiem powiatu, które jednak nietylko w swych czynnościach są przez wojsko i policyę ubezwładnione, lecz nadto same co moment pod śledztwa oddawane. Cz.

Francya.

Paryż, 23 Lutego. — W dniu drugim rozpraw toczących się w senacie nad adresem występowali oprócz Pietrego z wycieczkami senatorowie przeciw Persignemu, Lagueronierowi Thouvenelowi i całemu systematowi napoleońskiemu. Opinion nationale powiada, że tę kocią muzykę przysposobili oddawna legitymiści i klerykalni. Przypatrzmy się teraz kilku frazesom rzuconym i natrząsaniu się z nich strony przeciwnej. Pietri rzekł: i my jesteśmy katolikami.... (śmiech głośny na niektórych ławkach). Baron Heeckeren: wedle własnego gustu! Pietri: wedle mojego gustu, ale jestem dobrym katolikiem. Nie jestem kapucynem, cała w tem różnica, ale jestem dobrym katolikiem. Widziałem i myślałem nad tem dosyć (śmiechy), widziałem ludzi, którzy prawili o katolicyzmie, a tylko byli zakapturzonymi wolterianami, którzy larwy spuszczają, aby prowadzić wojnę przeciw rządowi. Trzecie posiedzenie równie było niespokojne jak drugie i pierwsze, a szkandal rozciągnął się i do polityki. Książe Napoleon długo niemówił, jak w roku zeszłym a wreszcie odezwał się o sprawie włoskiej i dowodził, że nieprzyjaciele połączonych Włoch, niesą przyjaciołmi cesarskiej Francyi, że napaści na prasę liberalną i na najznakomitszych ministrów cesarza głębiej sięgają niż się na pozór wydaje. Oprócz księcia Napoleona przemawiał Baroche, broniąc systematu upomnień w rzeczach prasy, a Troplong upominał, aby senatorowie przestrzegali umiarkowani i nie dawali zgorszenia. Mimo tych napomnień, izba senatorska mająca samo dygnitarstwo przedstawiać niezaniedbała okazać się skandaliczną. Książe Napoleon odpowiadał margrabiemu Larochejacquelinowi, który należy do falangi użalającej się na rząd cesarski, iż niedosyć surowo występuje przeciw prasie liberalnej, który pragnie przywrócenia państwa kościelnego, przywrócenia książąt włoskich i sprzymierza z Austryą. Różne przechodził koleje ten p. margrabia, w Wiesbadenie składał hołdy Henrykowi V. i prawu boskiemu, potem przeszedł do zasad wszechwładztwa ludu, a po odniesieniu tryumfu przez zamach z d. 2. Grudnia 1851. rzucił się w objęcia Napoleona III., za co senatorem zamianowany. Jego stosunki majątkowe nie są w najlepszym stanie i dla tego niemoże się obejść bez trzydziestu tysięcy franków pobieranych po senatorsku. Mimo to, obawiając się aby nic nie stracił z kastowości, występuje dziś przeciw narodowości włoskiej, a tem samem stawa naprzeciw księciu Napoleonowi, który broni jedności Włoch i ma wszystkie pochopności rewolucyjne, a przynajmniej liberalne, jak zwykle w nowych dynastyach, w których panujący zwykł odgrywać rolę konserwatywną, a następca liberalną. Książe Napoleon rzekł więc, że występując przeciw Larochejacquelinowi występuje w obronie nowego społeczeństwa i broni jego zasad przeciw zasadom margrabiego, które bardzo są podobne do austryackich. Na dowód odczytał artykuł napisany pod cenzurą austryacką w Weronie, w którym zasady margrabiego dosyć widocznie się odbijają, bo są kontrrewolucyjne. Z artykułu tego widać, że Austrya sposobi się do walki, przyrzeka swoim nieprzyjaciołom zniszczenie, królestwu włoskiemu śmierć, a o rządzie francuskim mówi z pogardą jako powstałym w 2. dniu Grudnia. Z tych uwag i przypomnienia, że cesarstwo wyszło z zasad ludowych, demokratycznych i czerpie z nich siły, wywiązały się sarkazmy w łonie senatu, które do tak burzliwych doprowadziły scen, że ich nie można pojąć, jak się dziać mogły w tak poważnem ciele. Larochejacquelin po mowie księcia Napoleona oświadczył, że przy wrażeniu, jakie wywarły słowa poprzedniego mówcy na niego, nie czuje się pewnym, czyby mógł panować nad swoim językiem i dla tego postanowił nazajutrz dalej prowadzić polemikę z księciem Napoleonem.

— Nowe wywłaszczania domów w Paryżu, zwiastujące bezzwłoczne ruiny, i bezzawodne ale odleglejsze odbudowania, nie rokują jak na teraz jeszcze końca drogości mieszkań. Bo my tu w Paryżu cieszymy się czasem nadzieją zniżenia komornego, opierając się na tej elementarnej zasadzie, że obfitość towaru musi sprowadzić jego taniość. Jest rzeczą niewątpliwą, że jak się cały Paryż zabuduje, co nastąpi najdalej w latach 10ciu, to będzie mieszkań dwa razy więcej niż było. Czy komorne w tym stosunku stanieje? Niewiem i nieśmiem twierdzić. Bo w porządku ekonomicznym objawiają się fakta, których wytłómaczenie wbija klin w głowę nawet wypróbowanym ekonomistom. I tak: koleje żelazne miały ujednostajnić ceny produktów i tem samem zniżyć je zaopatrując miejsca dotąd niedostępne tanim i szybkim kosztem. Koleje żelazne dotrzymały obietnicy ale tylko w jednej części. Stolica np. Francyi konsumuje codziennie produkta wyrabiane na najodleglejszych krańcach państwa. Paryżanin pije na śniadanie mleko wydojone w wigilię wieczorem z wymienia krowy, która się pasła dzień cały na łące Delfinatu lub w górach Jura lub nawet w okolicach Lugdunu. Kolej żelazna lugduńska pobiera codziennie 3600 fr. opłaty transportowej i celnej za mleko, ser i drób rannym konwojem przybywający. Siedm innych wielkich dworców z siedmiu stron mają tę samą opłatę pobierać. Paryż więc dzięki kolejom żelaznym ma codziennie na targu nieobliczoną większość produktu, którego lat temu 15 tylko bliższe okolice dostarczały. Ludność nie powiększyła się tak znacznie. Zkądże pochodzi że wszystko zdrożało i drożeje? Powiadają że Paryż stał się za pomocą kolei żelaznych punktem centralnym i przechodnim produktów rozchodzących się na prowincyę i zagranicę. Prawdą jest że część tylko dostawy stolica konsumuje, prawdą jest że mnóstwo miast i gmin nawet zaopatruje się teraz w Paryżu towarem albo dawniej nieznanym albo też w szczupłej ilości pożądanym. Ależ mleko np. które pewnie dalej podróży niewytrzyma, i które wybrałem jako dowód mojego przedstawienia, mleko bez przesady można liczyć, że dwadzieścia razy obficiej płynie w 1862 niż w 1847, dlaczego mleko nie staniało ale przeciwnie drożeje? Ten objaw, zresztą wszędzie w Europie powtórzony, wartoby studyować bo mieści w sobie zagadkę nie tylko ekonomicznej przyszłości. Szybkim, galopującym ruchem dążymy do przesilenia i organizacyi, którą potrzeba ekonomiczna wywoła.

— Przechodząc do dokumentów przedłożożonych senatowi i izbie prawodawczej w sprawie Księstw Naddunajskich, podajemy je w streszczeniu prócz najgłówniejszych ich punktów, które zamieszczamy w tekscie:

Układy dotyczące Księstw Nadunajskich opierały się jak wiadomo na następnych pięciu głównych punktach; jako to:

1) Ustanowienie jedności politycznej i administracyjnej trwać mającej równie z życiem księcia Kuzy. 2) Rewizya ustawy wyborczej. 3) Prawa którego dopomina się Turcya pośredniczenia ewentualnie w Księstwach dla przeszkodzenia wszelkiemu naruszaniu układów których celem jest uregulowanie ich organizacyi; 4) Środki obrać się mające na wypadek śmierci księcia Kuzy, aby na nowo przeprowadzić stanowczo tę organizacyę; 5) W końcu udział rządu włoskiego w naradach.

Wiadomo również że Porta na prośbę księcia Kuzy wzięła inicyatywę w zamianach, jakie mocarstwa podpisujące traktat paryski zaprowadziły w konwencyi z d. 19 Sierpnia 1856.

Pierwsza depesza p. Thouvenela do ajentów dyplomatycznych francuskich z d. 1 Maja 1861 r. stwierdza tę inicyatywę i wyraża zdanie gabinetu tuileryjskiego, przychylne w zasadzie zmianom zaprojektowanym.

Wezwanie przesłane przez W. Portę do mocarstw gwarantujących względem odroczenia rewizyi aktu z d. 19 Sierpnia 1856 r. znajduje się sformułowane w nocie ministra spraw zagranicznych Sułtana pod datą również 1 Maja. Dokument ten stawia jako warunek *sine qua non* zgodzenia się na życzenia rządu mołdo-wołoskiego, charakter wyłącznie czasowy Unii. Wyraża on zdanie, iż należy poruczyć księciu Kuzie staranie przygotowania reformy wyborczej, z zastrzeżeniem przedłożenia jej do zatwierdzenia Porcie i mocarstwom gwarantującym i zwraca rządów interesowanych na potrzebę naglącą: określenia w sposób jasny i wyraźny, środków mających zwrócić rząd mołdo-wołoski na drogę obowiązków, gdyby się ich kiedy zaparł.

Okólnik z d. 13. Maja przesłany przez p. Thouvenela reprezentantom Francyi uwierzytelnionym przy czterech wielkich mocarstwach europejskich, stwierdza w sposób ogólny przesłanie rządu francuskiego na propozycye Porty i czyni uwagę że pierwsze wrażenie gabinetu wiedeńskiego nie było przychylne. Następnie wyprzedzając trudności, jakieby wzniecić mogła kwestya udziału rządu włoskiego w negocyacyach, gdyby te toczyć się miały drogą wspólnych obrad mocarstw podpisanych na traktacie paryskim, wyraża zdanie że: »osobiste komunikacye przesyłane do Konstantynopola, w odpowiedzi na komunikacye rządu otomań-

skiego, byłoby najstósowniejszą formą objawienia zgody mocarstw.«

Od powyższego okólnika z 13 Maja przechodzimy do depeszy z d. 29 Sierpnia, przesłanej przez p. Thouvenela do p. Flahaut, ambasadora francuskiego w Londynie, w której minister francuski streszcza stan negocyacyj, składając sprawę z rozmowy jaką miał przed dwoma dniami naprzód z lordem Cowley, następnie z hr. Kisielewem. Pan Thouvenel zawiadamia reprezentanta cesarskiego przy królowej angielskiej, że lord Cowley i on zredagowali następny program:

»1) Gabinety przystaną na propozycye postawione przez Portę w miesiącu Maju; to jest na unię administracyjną i prawodawczą księstw, mającą trwać równo z życiem księcia Kuzy.

2) Przystanie to wyrażone będzie za pomocą not, które reprezentanci mocarstw w Turcyi prześlą ministrowi spraw zagranicznych Sułtana.

3) Porta wręczy reprezentantom projekt firmanu, który ciż zbadają wraz z nią, mającego urzędownie zawiadomić Księstwa o zmianach o które chodzi.

4) Projekt odnoszący się do rewizyi ustawy wyborczéj będzie przedłożony zgromadzeniom zebranym na najbliższej sesyi, stósownie do decyzyi zamieszczonej w protokóle z dnia 10 Lipca 1858 [1]. Rezultat tej rewizyi będzie zakomunikowany W. Porcie do zatwierdzenia i ogłoszenia po uprzedniem porozumieniu się z dworami gwarantującemi.

Lord Cowley wychodził odemnie, dodaje p. Thouvenel, gdy ambasador rosyjski wszedł i sprawy księstw były również przedmiotem mojej z nim rozmowy. Pan hr. Kisielew zakomunikował mi depeszę księcia Gorczakowa, której wnioski brzmią następnie:

»1) Gabinet petersburgski nie wymaga przedłużenia do lat trzech obecnego stanu rzeczy w księstwach.

2) Przystaje na odpowiedzi przesyłane osobną drogą Porcie, lecz pragnie uprzedniej wymiany zapatrywania się reprezantantów wielkich mocarstw bez formalnych konferencyj i w formie jaka zostanie obraną.

3) Mniema że forma zgromadzeń jest pożądaną do odbycia rewizyi ustawy wyborczej, i że rewizya ta poprzedzać winna wszelką dyskusyę nad innemi propozycyami Porty.«

Oświadczenia te gabinetu rosyjskiego i propozycye sformułowane za wspólną zgodą przez pana Thouvenela i lorda Cowleya okazują na czem opierały się rozmowy od d. 13 maja do 29 Sierpnia i jakie kwestye pozostawały do załatwienia w końcu miesiąca Sierpnia.

Depesza pana Thouvenela daje nam poznać że nie czynił trudności w przystąpieniu natychmiast do życzeń Rosyi co tyczy wspólnej dyskusyi nad propozycyami rządu ottomańskiego, pod warunkiem aby nieprowadzono protokułu konferencyj otworzyć się mających w tym celu pomiędzy reprezentantami mocarstw i ministrami tureckimi. Co do ustawy wyborczej nalegał, aby rewizya odbyła się po a nie przed ogłoszeniem unii dodając że przystąpi do zdania innych mocarstw podpisanych na traktacie paryskim, gdyby się zdecydowały zatwierdzić porządek pierwszeństwa, jaki proponował ks. Gorczaków.

Zresztą depesza ta dotyka punktu, który dotąd mógł ujść niedostrzeżony. P. Thouvenel tak mówi:

»Jest w końcu jedna kwestya której nie rozbierałem, ani z lordem Cowley, ani z hr. Kisielewem, a na którą zwróciłem uwagę spełniając komunikacyę wyszłą od rządu ottomańskiego w miesiącu Maju. Ali basza czyni w niej uważnymi mocarstwa gwarantujące na potrzebę określenia w sposób jasny i wyraźny środków, zdolnych zwrócić rząd księstw na drogę obowiązków, gdyby kiedykolwiek o nich zapomniał. Równie jak pod względem rewizyi ustawy wyborczej, zdaje się właściwem trzymać się o ile można, postanowień wspólnie już w r. 1858 przyjętych; pod względem ewentualności zawichrzeń w księstwach lub zamachów na prawo państwa zwierzchniczego uważam za rzecz najmądrzejszą, odnieść się do warunków spisanych protokule z d. 6 Września 1859 określających z najdrobniejszemi szczegółami jak postępować należy w podobnych wypadkach, które to wypadki wykazały ich niedostateczność.«

W skutku dwukrotnej rozmowy p. Thouvenela z p. Flahaut, zgoda nastąpiła niezwłoczna. Nowa depesza z d. 20 Września p. Thouvenela do p. Flahaut stwierdza że lord Joh. Russel zgadza się zupełnie na sposób zapatrywania się gabinetu tuileryjskiego, że ks. Gorczaków zrzeka się żądania pierwszeństwa co do rewizyi prawa wyborczego, zresztą że w skutek rezolucyi gabinetu rosyjskiego, Austrya, która do pewnego punktu zdanie swe co do kwestyi pierwszeństwa uczyniła zawisłem od postanowienia jakie ostatecznie obranem zostanie w Petersburgu, zgadza się zupełnie z Anglią i Francyą co do 4 punktów wspólnego ich programu.

Niema całkiem mowy o Prusach ani o Włoszech, których zdania nie wykazuje ani ta depesza ani żadna inna.

Program francusko angielski zostawia na uboczu jednę kwestyę, to jest co należy postanowić w ewentualności wypadków niezgodnych z ograniczeniem unii na czas życia hospodara teraźniejszego. Kwestę tę podnosi p. Thouvenel w depeszy o której mówiliśmy i sądzi, iż tak kwestyę tę należy załatwić.

»Można się już teraz zgodzić na to, że niezmieniając bynajmniej układu protokułu z dnia 6 Września, mocarstwa winne będą porozumieć się z Portą w razie zgonu księcia rządzącego, ażeby sobie zdać sprawę z sytuacyi i ocenić rezultaty doświadczenia. Gdyby uznano je za odpowiednie, gdyby się pokazało, że unia czasowa przyczyniła się do ustalenia porządku, i że jest w interesie rządu ottomańskiego jak w interesie księstw utrzymać ten stan rzeczy, nadając mu charakter stanowczy, gabinet działałby zgodnie z Turcyą i wypaśćby mogło, iż mocarstwo to, równie jak dzisiaj, pierwsze nasunęłoby załatwienie najprzezorniejsze i najsprawiedliwsze. Ten sposób postępowania, który nienaraża żadnego interesu, gdyż protokuł z d. 6 Września przewiduje wszelkie zawikłania, jakie wypaśćby mogły w ciągu panowania księcia Kuzy i dozwala mocarstwom orzekać z zupełną znajomością rzeczy względem kwestyi, któreby później nastąpić mogły.

Gdyby kombinacyę tę przyjęły gabinety, zgodziłyby się co do wszystkich punktów głównych i byłyby niezawodnie w możności nadać propozycyom rządu ottomańskiego tę skuteczność, jakiej wymagają.«

Po tym dokumencie następuje firman sułtana, który nową ogłosił organizacyę postanowioną w Konstantynopolu. Dołączona jest do niego nota rządu ottomańskiego do reprezentantów mocarstw gwarantujących w Konstantynopolu, bez daty, co dało powód (depesza pana Moustier z 11. Grudnia nadmienia o tem) do zastrzeżeń ze strony ambasadorów Francyi i W. Brytanii, oraz ministrów włoskich, pruskich i rosyjskich.

Internuncyusz austryacki sam jeden nie należał do tych zastrzeżeń, których celem było uchylenie od siebie wszelkiego zobowiązania co do środków ewentualnie w razie śmierci ks. Kuzy obrać się mających, gdyż redakcya noty ottomańskiej zdawała się być pojmowaną w taki sposób, iż rozciąga do tej ewentualności postanowienia protokułu z d. 6 Września 1659 dające się jedynie zastósować do wypadków, które zajść mogą za życia hospodara teraźniejszego.

Zastrzeżenia te były Porcie przesłane w tym samym dniu (11 Grudnia) jak przystąpienie Francyi do Firmanu.

Okólnik niemający żadnego interesu, w którym p. Thouvenel zawiadamia francuskich ajentów dyplomatycznych o zamknięciu negocyacyi, zakończa ten szereg dokumentów.

(Kor. Cz.) Ciało prawodawcze uraziło się za zdradzenie jego pierwszych czynności w korespondencyi Indépendance, pisanej przez deputowanego Jubival. Hrabia Morny wyraził się z tego powodu surowo i przywołał po sesyi do siebie pana Jubivala. Pan Russel, korespondent Timesa, nazywał »parią« każdego korespondenta, a jednak zawód ten ma zapamiętałych zwolenników. Za korespondencyę, jeden radzca izby obrachunkowej postradał swą wysoką posadę i za korespondencyę pan Jubival postrada może w przyszłych wyborach swe poselstwo.

Sfery rządowe uważają ciągle za pewną kandydaturę arcyksięcia Maksymiliana do tronu meksykańskiego i wiążą ją ze sprawą wenecką. Odjeżdżając do Marsylii jenerał Almonte, zostawił w Londynie dwie osoby dla dokończenia negocyacyi. Negocyacye miały się już ukończyć szczęśliwie i osoby, o których mowa, miały już Anglię opuścić. Konwersacya parlamentu turyńskiego z powodu Ankony uspokoiła liberalistów europejskich, bo pokazała że Włochy nie tracą czasu. Wenecki kąt Adryatyku jest bardzo ważny. Będzie to nowy punkt Archimedesa, którego wymaga postęp Europy.

Dzisiejszy Constitutionnel wyraża się życzliwie o Polsce z powodu polemiki jaka wszczęła się między panem Władysławem Mickiewiczem a panem Assolant o dzieło »Markonier.« Pan Assolant zapewnił, że żartując z marzeń Adama Mickiewicza nie miał wcale chęci żartowania z Polski. Ze swej strony Constitutionnel zapewnia, że był zawsze rzeczywistym przyjacielem Polski.

Gabinet angielski zamieścił w Blue Book korespondencye wymienione między Anglią a Rosyą o pobicie w Warszawie pana Jerzego Mitchella.

Dnia 30. Stycznia komisya europejska w Stambule uchwaliła, naprzekór Anglii, że straty Maronitów zostaną wynagrodzone kosztem Druzów. W tem usiłowaniu Francya miała za sobą Austryę.

Ks. Cogniat ogłosił dzieło pod tytułem »La Suède liberale devant l'Europe.« Jest to dzieło czysto religijne, ale obfite w ważne i ciekawe szczegóły o Szwecyi i jej społeczności.

Prowadzi się w Londynie z okoliczności wojny amerykańskiej ciekawa polemika, która wykazuje, że Torysi nie są za zasadami cesarskiej neutralności ułożonemi r. 1856 na kongresie paryskim i że je uznają za dobre tylko w epoce pokoju. Gabinet whigowski ma przyjmować te zasady nawet na przypadek wojny, ale kto temu uwierzy. Za zasadami r. 1856 jest szczera tylko szkoła manchesterska z Cobdenem na czele. Położenie Stanów skonfederowanych w Ameryce pogarsza się, ale nie ma jeszcze mowy o układach.

Pan Mon nie chce opuścić amdasady w Paryżu i dla tego myśli odrzucić prezesostwo izby madryckiej.

Jutro monsignor Chigi daje wielki obiad w nuncyaturze. Bale nie ustają. Dzisiejsza moda w świecie urzędowym polega na wysokości lokai. Lokaje mający 6 stóp są dobrze płatni, a że nie są liczni, dopełniani są przez... karawaniarzy.

Bilans bankowy pokazuje powiększenie gotówki o 48 mil. a zmniejszenie wekslów o 17 milionów.

Cesarz przywykły do życia angielskiego i znający wagę ćwiczeń cielesnych, stara się oddalać młodzież od szulerki i zabaw zniewieściałych i zwracać ją do zabaw męzkich. W tym celu dał inicyatywę do klubu »jeu de pommes« i klubu bicia się na szpady.

Austrya.

Wiedeń, 21. Lutego. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych prowadzono dalej rozprawy nad drugą częścią ustawy drukowej o postępowaniu karnem w sprawach drukowych.

Minister Lasser zabrał głos przeciw zaprowadzeniu sądów przysięgłych w sprawach drukowych i rzekł: Kiedy minister sprawiedliwości Pratobevera przedstawił w dniu 22. Czerwca stanowisko rządu, powiedział wtedy, że rząd chce wprowadzić instytucyę przysięgłych do nowej procedury karnej i tam gdzie tego zajdzie potrzeba, uczynić to za poprzedniem jednak wysłuchaniem zdania sejmów krajowych. Rząd zwracał kilkakrotnie uwagę na to swoje oświadczenie, lecz utrzymywał, iż

[1]) „Konferencya, mówi tenże artykuł, nieznalazłszy się w posiadaniu dat statystycznych wystarczających do ustanowienia z całą znajomością rzeczy, podstaw ustawy wyborczej, wyraża życzenie, aby rewizya tej ustawy odbyć się mogła podczas drugiej legislatury, gdyby doświadczenie okazywało tego potrzebę. Rezultat tej rewizyi będzie zatwierdzony i ogłoszony przez dwór zwierzchniczy, po poprzedniem porozumieniu się z dworami gwarantującemi."

częściowe i wyjątkowe zaprowadzenie w sądownictwie instytucyi przysięgłych byłoby nie na swojem miejscu. Te same powody dziś jeszcze skłaniają rząd do tego zdania. Ministeryum sprawiedliwości wypracowało projekt procedury karnej, mogący przyjąć w siebie instytucyę przysięgłych lub też nie przyjąć. W skutku tego minister prosi, aby w ustawie dziś obradowanej pominąć instytucyę przysięgłych.

Zyblikiewicz, jako pierwszy zapisany do głosu, rzekł mniej więcej co następuje: Przemawiać dziś za sądami przysięgłych byłoby anachronizmem. Wolno występować przeciw sprawozdaniu wydziału ze względów nagłości, dowodzić, że pod dzisiejszemi sądami prasie nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, że nawet doznaje ona łagodnego obejścia. Kraje, w których tak się dzieje, godne są zazdrości, ale w moim kraju rzecz się ma całkiem inaczej. Właśnie stósunku, w jakich sądownictwo znajduje się w Galicyi, wymaga koniecznie zaprowadzenia sądów przysięgłych. W Galicyi kary drukowe nie liczą się na dni, lecz na lata, a przepadek kaucyi na tysiące. Na to wszystko wystarczył jeden rok 1861, albowiem przed tym rokiem cenzura była w pełni swego działania. Otóż w całej Galicyi znajdują się tylko dwa niepodległe dzienniki polityczne.

Mówca na poparcie swoich twierdzeń, iż sprawiedliwość źle jest wymierzaną, przytacza przykłady. Pewien urzędnik powiatowy w Galicyi kazał schwytać jakiegoś człowieka jako włóczęgę, pokazało się że to był głuchoniemy. Urzędnik nie chcąc temu dać wiary, kazał go bić i rozpalonem żelazem bić w piersi. Sędzia ten został uznany niewinnym i przesadzono go; (z lewej strony: Kiedy?) W r. 1857 czy 1858, (z lewej strony: Gdzie? Nazwisko?) Naczelnik powiatu zwie się Alexa, powiat Brzostek. Urzędnik ten uszczęśliwia dziś jeszcze sobą inny powiat. Dalej przytacza mówca jako przykład, naczelnego prokuratora w Krakowie (byłego). Aby się go pozbyć, sam mówca musiał jego weksle wykupić i tym sposobem sprowadzić ogłoszenie jego upadłości. Pomieniony prokurator naczelny miał rozmaite brudne sprawki pieniężne o których całe miasto wiedziało i doniesiono o nich nawet p. ministrowi, a przecież pozostał na urzędzie chociaż biuro jego było izbą meklerską, aż dopiero na własną prośbę otrzymał uwolnienie z urzędu z pozostawieniem mu płacy. Dotąd nie było przeciw niemu dochodzenia kryminalnego. Takie przypadki wystarczają, aby dać objaśnienie o stósunkach sądowych w Galicyi.

Rząd centralny z dawien dawna wywierał w Galicyi wpływ szkodliwy za pomocą sądownictwa. Mówca popiera to przykładami. Wpływ ten tak daleko się rozciąga, że w latach po r. 1850 pociągnięto do odpowiedzialności pewnego radzcę, że nie uczynił sędziów zawisłymi od władz administracyjnych. Niekiedy wydawane bywają rozkazy, aby nie być prawu posłusznym. I tak n. p. zabroniono obrońcom przemawiać językiem oskarzonego, i nakazano rozprawy końcowe sądowe prowadzić w języku niemieckim. W końcu zeszłego roku ustanowiono kilka senatów dla przekroczeń politycznych. Sam p. minister Lasser odmalował na 33 posiedzeniu izby deputowanych wzburzenie ludności z powodu posiadłości rustykalnych. Jest to potępienie sądów, które nie może uspokoić ludności pod względem posiadania. Sądy galicyjskie lękają się jawności. Przykładem tego wykluczenie jawności w końcowej rozprawie przeciw dziennikowi **Głos** i ukaranie kupców za zamykanie sklepów, w czem jak wiadomo, ministeryum w błąd wprowadzonem było. Na pierwsze odpowiedziano, że tym sposobem byłoby to ogłoszeniem z urzędu artykułu inkryminowanego, gdy tymczasem artykuł był już ogłoszony w niemieckich a mianowicie w szląskich gazetach; co do drugiego, p. minister stanu oświadczył, że sprawy były sądzone kolegialnie, tymczasem mówca posiada dowody, że tylko prezydyum orzekało. A zatem ośmielono się nawet ministrów w błąd wprowadzać. Stan taki wymaga środków zaradczych, a będą niemi sądy przysięgłych.

Minister Lasser odpowiada, że deputowani galicyjscy chwytają każdą sposobność, aby odmalować kraj swój jako zaniedbany pod względem jurysdykcyi. Już podczas obrad nad lenictwami pokazało się to. Dzisiejsza mowa należy do tego samego rozdziału. Naczelnik powiatu, o którym mówiono, był pociągany kryminalnie jak sam mówca przyznaje, został uwolniony i ukarany dyscyplinarnie; a zatem musiało to być inaczej niż mówca przedstawia. Co się tyczy nadprokuratora w Krakowie, zapobieżono temu, jak to w wydziale powiedziano, i nowy nadprokurator został mianowany. Tworzenie senatów jest rzeczą prezydyum, tam gdzie niema pełnego posiedzenia. Z mowy Lassera pod względem kwestyi służebnictw niemożna wyciągać wniosku, jakoby chciał obwiniać władze o bezczynność. Powodem niepewności posiadania ziemi jest to, że podstawa jej w Galicyi jest chwiejna. Ministeryum jest w stanie poręczyć prawdę dat przytoczonych w odpowiedziach na interpelacye i wziąść za nie odpowiedzialność.

Hr. Clam Martinic zapisany do głosu, zrzekł się takowego.

Dr. Schindler wymawia Zyblikiewiczowi, że tylko osób a nie rzeczy dotykał. Sąd przysięgłych odpowiada na pytania tyczące się czynu, a nie może uniewinniać wbrew prawu pisanemu. Niemasz żadnej izby sądowej, któraby wymierzała sprawiedliwość i łaskę. Dostateczne dowody przemawiają, że sądu przysięgłych nie można wyjątkowo zaprowadzać dla dziennikarstwa. Mogłoby np. zdarzyć się, że ten co w karczmie powie co takiego co ktoś za pieca usłyszy, będzie surowiej karanym niż autor który wiele złego puścił w świat.

Dr. Rieger. Byłoby to sowy do Aten posyłać, gdyby bronić trzeba było instytucyi przysięgłych. Jeżeli w całości jest ona zbawienną, to powinna być zbawienną i w części nawet i to homeopatycznej. Mówią, że brak wprawy, ale raz już trzeba zacząć. Są ludzie co zawsze wszystko do jutra odkładają, mówca zaś należy do tych co mówią: lepiej dziś jak jutro. Zasada jawności, ustnego postępowania i przysięgłych musi być z konstytucyonalizmem tak związaną, że bez niego jest niepodobną. N. Pan przyrzekł udowodnione instytucye konstytucyjne. Mówca nie lubi obaw jakie objawiają przeciw przysięgłym. Pytanie jest: czy przestępstwa drukowe będą sprawiedliwiej sądzone przez płatnych sędziów czy przez przysięgłych. Niezawodnie to ostatnie sprawdziłoby się. Jeżeli ma być błąd, to lepiej winnego uniewinnić niż niewinnego ukarać. Pierwsze jest błędem, drugie zbrodnią. Przysięgli niemniej dbają o dobro spółeczeństwa jak sędziowie. Projekt wniesiony daje wpływ rządowi na tworzenie listy przysięgłych, a jeżeli urzędnik polityczny dopilnuje się, to nikt nie będzie przysięgłym, kto na podejrzenie zasługuje. Jeżeliby z tym projektem rząd się wahał przyjąć sądy przysięgłych, to wystawiłby sobie świadectwo ubóstwa. Nieulega wątpliwości, że wpływ władzy politycznej na sędziów jest znaczny, albowiem sędziowie są ludźmi. Jeżeli ich nie można pozbawić urzędu, to można ich przenieść, a to wiele znaczy. Proszę przenieść sędziego z niższej Austryi w okolice chorobliwe Cisy. Zresztą sędzia może być posunięty na wyższy stopień. Kto chce mieć niepodległe sądy, musi chcieć przysięgłych. Sędziowie będą wdzięczni, gdy się z nich zdejmie odpowiedzialność.

Dalej mówca rozwija stosunek między wolnością ducha i instytucyą przysięgłych i odwołuje się na znakomitych prawników i publicystów.

Kuranda, Klaudi, Taszek i minister stanu zabierali jeszczy głosy. Głosowanie imienne wypadło: za wnioskiem Tschabuschnigga o odrzucenie sprawozdania wydziałowego i zwrócenie takowego, by wygotować projekt bez sądów przysięgłych głosowało 90; przeciw niemu, to jest za utrzymaniem sądów przysięgłych w sprawach drukowych 68, jako to:

Bentkowski, Bily, Bocheński, Brenner, Czerne, Cielecki, Czupr, Dabon, Damel, Derbits, Deschmann, Dobrzański, Dreher, Dworak, Eiselsberg, Fleck, Giskra, Goriup, Grocholski, Grünwald, Gschnitzer, Gutowski, Hann, Hauschild, Hawelka, Helcelet, Heyss, Horodyski, Hubicki, Iliuc, Kaiser, Kemeter, Kirchmajer, Klaudi, Kostelnik, Krzysztofowicz, Kuranda, Ljubisza, Machaczek, Milner, Morgenstern, Pracheński, Pražak, Pummerer, Rechbauer, Rieger, Riehl, Ruczka, Smolka, Staniek, Stieger, Szczeliwski, Stummer, Taszek, Toman, Tomek, Wężyk, Winterstein, Wiser, Zatka, Zeleny, Zyblikiewicz.

— Jak słychać wygotowano już w ministeryum stanu zupełny projekt organizacyi władz politycznych. Zachowano w nim zasadę rozdziału sądownictwa i administracyi, uproszczono cały podział hierarchiczny władz, zdecentralizowano ich zakres działania i zmniejszono liczbę władz i urzędników. Władze polityczne krajowe podlegać będą bezpośrednio ministerstwu, a władzom krajowym bezpośrednio urzędy powiatowe, tak iż tylko trzy instancye polityczne istnieć mają. Liczba powiatów będzie znacznie mniejsza, a obszar ich większy, a w ogóle będą one niejako przywróceniem organizacyi z r. 1850. Powiaty będą dopiero określone w swoim terytoryalnym rozmiarze po ukończeniu organizacyi gmin miejscowych i powiatowych. A zatem jest to projekt nie prędko mający być urzeczywistnionym.

— Jedna z litografowanych korespondencyi wiedeńskich pisze »z najwiarogodniejszego źródła« co następuje o zmianie konkordatu:

Nie baron Hübner, ale kardynał arcybiskup Rauscher uda się do Rzymu z polecenia cesarskiego, aby układać się ze stolicą apostolską o rewizyę »traktatu z dnia 18. Sierpnia 1855.« Zdaje on się być najwłaściwszym do uzyskania od stolicy apostolskiej ustąpień, a to tem więcej (właśnie tem mniej), że w imieniu rządu cesarskiego prowadził układy z dworem rzymskim i z pronuncyuszem kardynałem Viale Prela i już wówczas umiał uzyskać od dworu rzymskiego koncesye, osobliwie co do artykułów 12 do 15, dalej 20, 25, 30 i 33. Kardynał Rauscher uważany jest w sferach wyższych jako umocowany od całego episkopatu austryackiego, i dla tego sądzą, że mu się łatwiej powiedzie to trudne zadanie, iż może liczyć na zgodność wszystkich biskupów. W imieniu królestwa węgierskiego prowadziłby układy prymas lub jako jego delegowany arcybiskup Lonowicz, wielkiego używający w Rzymie szacunku z powodu uczoności swojej. Kardynał Rauscher wyjechać ma do Rzymu z okazyi beatyfikacyi męczenników japońskich i podczas swojego w Rzymie pobytu rozpocząć ma układy z dworem rzymskim i przywieść do skutku umowę, na podstawie której będzie można przystąpić do rewizyi artykułów konkordatu w myśl art. 35. tego traktatu.

Galicya.

Kraków, 20. Lutego. — Dziś odbyło się w kościele N. P. Maryi żałobne nabożeństwo za spokój ofiar rzezi roku 1846. We Lwowie, jak donosi **Dz. Polski** podobne nabożeństwo odbyło się już 18. b. m. w kościele OO. Bernardynow. Różnica ta dni obchodu, powiada **Czas**, nie jest różnicą dat owego strasznego roku, lecz tylko różnicą miejscowych wspomnień obejmujących jeden szereg dni, których pamięć żałobą kraj obchodzi. D. P.

Włochy.

Rzym, 14. Lutego. — Wiele w tych dniach mówiono o aresztowaniu pana Renazzi, sekretarza i przyjaciela ks. Józefa Bonapartego; sam nawet pisząc pospiesznie wiadomość tę podałem, była ona jednak w tem niedokładną, iż aresztowanie dotychczas nie nastąpiło lubo rozkaz onego został, jak się zdaje, wydanym. Oto jak rzecz się miała: Od pewnego czasu służąca z domu Renazzich ohodziła co rano na pocztę po listy niemal codziennie pod jej własnem imieniem przychodzące w znacznej ilości z Turynu. Stosunki takiej prostej kobiety obudziły podejrzenie, przejęto tedy listy a kobietę aresztowano. W skutek tego wypadku policya papiezka wykonała rewizyę w mieszkaniu Renazzich; pana Emidio Renazzi, sekretarza księcia, nie było podówczas w domu i znajdował się tylko jego ojciec. Znaleziono zrazu chorągiewkę o kolorach włoskich kosztownie haftowaną i kokardy piemonckie; ale posiadanie tych przedmiotów stary Renazzi wytłumaczył umyślnym rozkazem kardynała Altierego, który, jak twierdził, dał mu je do przechowania jako podręcznemu swemu. Wpadł następnie w ręce policyi spory rękopism starannie pisany i bogato oprawny. Miało to być życie króla Karola Alberta z dodatkiem dziejów Wiktora Emanuela niemniej jak wyznania polity-

(Dodatek).

cznego autora, którym był p. Emidio Renazzi. Owe zaś listy codziennie za pośrednictwem służącej otrzymywane miały zostawać w ścisłym związku z rzeczoną pracą, jakkolwiek studya historyczne nie dostarczają jeszcze dostatecznego powodu do rewizyi i aresztu, ale publiczność nic dotychczas o innych powodach nie wie. Po zabraniu rękopismu policya chciała jeszcze zrewidować pewną część mieszkania, pan Renazzi wszakże zauważył, iż służyło ono wyłącznie księciu Józefowi i zawierało należące do niego sprzęty. Na imie księcia policya cofnęła się. W tem nadjechał sam książe Bonaparte, a zapytawszy o sekretarza i nie zastawszy go wracał do siebie, kiedy go właśnie spotkał na schodach. Nie dozwalając mu tedy wejść nawet do przedpokoju wziął go natychmiast z sobą do pojazdu i odtąd na krok nie wypuszcza z pałacu Bonaparte, dokąd rzymska policya nie śmie wchodzić. Książe posłał zaraz pana Mangin, prefekta policyi francuskiej do monsignora Mateucci, gubernatora Rzymu by uwolniono służącą Renazzich; ten jednak odmówił oświadczając, iż sprawa już się wytoczyła przed trybunał. Sądzą pospolicie, że p. Renazzi wygnany będzie z Rzymu. Książe Bonaparte wielce jest rozgniewany tą przygodą swego powiernika i przyjaciela, z którego siostrą, jak mówią, chciał się ożenić.

W tych dniach nastąpiła długa kilkagodzinna narada między margrabią Lavallete a jenerałem Goyon; w skutek takowej jenerał wydał rozkaz dzienny do wojska zalecając wszystkim dowódzcom na granicy ojcowizny ś. Piotra stojącym, by siłą odpierali wszelką zaczepkę Piemontczyków i wszelkie ich wkroczenia na teritoryum papiezkie. Jak widzicie niemasz nawet podobieństwa aby statu quo tutejsze zmieniło się choć trochę na teraz; nadto doniosłem już wam o poufnych zapewnieniach gabinetu tuileryjskiego w Watykanie otrzymanych a zgodnych całkiem z temi, jakie monsignor Chigi ze swej strony z ust cesarza usłyszał, podczas długiej rozmowy mianej, jak nuncyusz pisze do kardynała Antonellego, po obiedzie w Tuileryach, stojąc z cesarzem w oknie. Pomimo to tajny komitet tutejszy nie przestaje bałamucić publicznej opinii głosząc, iż rozwiązanie kwestyi rzymskiej się zbliża. Wydał on właśnie przed dwoma dniami odezwę do Rzymian, w której zwiastuje iż chwila stanowcza nadeszła, iż niebawem ujrzą się panami swych losów i powitają Wiktora Emanuela w mieście swojem zamienionem w stolicę królestwa włoskiego. Zachęca ich przytem do wspaniałomyślności, do zapomnienia uraz, do przebaczenia obłąkanym braciom. Jeden z naczelników tajnego komitetu otrzymał jednocześnie z Turynu zapewnienie, iż baron Ricasoli przez rok cały nie dozwoli emigrantom rzymskim wracać do miasta dla uniknienia krwawych scen włoskiej »vendetty«, Baron Ricasoli wydał także okólnik do prefektów przeciwko manifestacyom antypapieskim. Pomimo to wiadomo, iż rząd takowym sprzyja i sam pokryjomu stara się je wywołać po wszystkich miastach. Jakoż od jednego do drugiego końca półwyspu wieści nas dochodzą o ludowych oznakach celem zadania fałszu pięknym wyrazom kardynała Antonellego, iż papież jako najpierwszy z Włochów czuje wszystkie bóle włoskiego kościoła i nigdy z Włochami nie był poróżniony, ale tylko z rządem piemonckim. Dzienniki uwiadamiają nas o coraz to nowych demonstracyach po różnych miastach i o jednogłośnym wszędzie okrzyku »Viva il Papa non Re!« Demonstracye te zostały urządzone dla przeciwważenia moralnego wpływu, jaki wywrze zgromadzenie wszystkich biskupów w wiecznem mieście i powszechny sobór, którego się w Turynie spodziewają i który w rzeczy samej nastąpi zapewne. Baron Ricasoli bowiem wierny jest programowi swemu walczenia z Rzymem moralną bronią, programowi będącemu zresztą dalszym tylko ciągiem rewolucyi moralnej oczekiwanej przez hr. Cavoura.

Na wielkim obiedzie danym onegdaj przez księstwo Corsini dla hr. Trapani, dziesięć zaproszonych osób nie znajdowało się, a mianowicie książe Doria, książęta i księżne Rozpigliosi, Del Drago, Colonna itd.

Nieporozumienie istniejące miedzy portugalskim dworem a stolicą świętą całkiem załatwione zostało; p. Souza Lobò otrzymał od kardynała Antonellego żądane objaśnienia względem opuszczenia mowy pogrzebowej na żałobnem nabożeństwie za Don Pedra V., a nowy król portugalski napisał własnoręczny list do Piusa IX., który doręczony został papieżowi przeszłego wtorku. Teraz jednak zaszło nowe nieporozumienie między dworem rzymskim a margrabią Lorenzana posłem rzeczypospolitej Guatemala z powodu nieumieszczenia mowy prezesa tejże w urzędowym dzienniku rzymskim. Sprawa ta rozjątrzyła się wielce.

Oto jest tekst okólnika do wszystkich biskupów świata:

Reverendissime Domine!

Nihil gratius mihi accidere poterat quam ut ex mandato SSmi Domini Nostri Amplitudini Tuae significarem, Sanctitatem Suam proximo mense Majo constituisse duo semi-publica habere concistoria, iisque peractis, ipso solemni Pentecostes festo in sanctorum album referre viginti tres Beatos Martyres Japonenses ex Franciscali Ordine Minorum Observantium, nempe B. Petrum Baptistam et socios ejus, atque Beatum Michaelem de Sanctis Confessorem ex Ordine SSmae Trinitatis Redemptionis Captivorum. Porro Sanctitas Sua vestigiis Decessorum suorum inhaerens Italiae Episcopus Romam pro sua auctoritate arcessere exoptasset, ut in re tanti momenti gravissimam suam sententiam aperirent, suaque presentia tantae solemnitati decus augerent. At vero animo reputans acerbissimas, quibus Italia ex maxima parte premitur, temporum calamitates, qua non omnes Pastores a suo grege abesse patiuntur, a consueto instituto censuit hac vice esse deflectendum. Quamobrem Summus Pontifex mihi injungere dignatus est, ut non solis Italiae, sed et totius catholici orbis Episcopis has darem literas, quibus jucundissimum hujusmodi afferam nuncium, simulque declarem, rem gratissimam Eidem Sanctitati Suae facturos illos sive ex Italia sive ex aliis orbis partibus Antistites, qui sine gravi ovium damno et sine ullo alio peculiari impedimento romanum iter tempestive aggredi existimaverint, ut Concistoriis, tantaeque celebritati interesse queant. Ceterum hujusmodi ad Urbem profectio, quando eam inire licuerit, per inde ex SSmi Domini Nostri mente valebit ac si ad implendum Sacrorum Liminum visitationis onus inita fuisset.

Haec habe de mandato Sanctitatis Suae. Ego vero impensos observantiae meae sensus testatos velim Amplitudini Tuae, cui fausta omnia precor a Deo

Amplitudinis Tuae

Romae ex S. Cong. Concilii d. 18 *Januarii* 1862.

Uti Frater Card. Caterini.

Dodać mogę z niewątpliwego źródła, iż ojciec śty pragnie w szczególny sposób przybycia wszystkich biskupów polskich.

— Piszą z Rzymu pod d. 18. Lutego że kardynał Antonelli wydał okólnik do wszystkich papiezkich nuncyuszów, w którym im donosi o całym przebiegu rozmowy z Lavalettem. Więcej jak połowa brakuje w depeszy z 18. Stycznia, co było mówione. Kardynał dopełnia więc opuszczonych miejsc w depeszy Lavaletta, a te głównię ściągają się do Piemontu. Kardynał powiada, że wszystko to zaraz spisał, jak tylko pan Lavallette oddalił się z konferencyi.

Medyolan, 19. Lutego. — Rząd wystąpił ze skargą przeciw dziennikowi L'unita Italiana, za list Anglika w nim umieszczony. Prokurator wniósł o 4 miesięczne więzienie i zapłacenie 2000 lirów kary przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi. Sąd zaś go uznał niewinnym.

— Wydane zostały niedawno w Turynie listy Cavoura, pisane z Paryża w czasie kongresu, na którym Cavour był pierwszym pełnomocnikiem sardyńskim, a pisane do drugiego znakomitego męża stanu p. Ratazzego, kilkakrotnie ministra, a od lat kilku prezesa izby deputowanych. Listy te rzucają więcej światła na rozwoj sprawy włoskiej, n źli niejeden zbiór dokumentów dyplomatycznych, a daleko silniej zajmują niż noty. Odkrywają one między innemi fakt mało znany, iż minister spraw zagranicznych i pełnomocnik angielski na kongres, lord Clarendon obiecywał wówczas czynną pomoc angielską Sardynii przeciw Austryi w razie chwycenia za broń; lecz Cavour, równie ostrożny, nim powziął postanowienie, jak energiczny w poprowadzeniu raz powziętego planu, udał się do Londynu i ujrzał, że liczyć może jedynie na moralną pomoc Anglii, której chodziło wówczas o zerwanie kongresu. Wykazują także te listy, jak Cavour obawiał się aby kongres jaką ustawą międzynarodową nie ograniczył rozwoju sprawy włoskiej, chociażby w lepszem postawił położeniu Włochy aniżeli były wówczas. Mianowicie zaś z listów tych widzimy, iż Cavour przygotował w owym czasie dzieło, które spełniło się w trzy lata później w 1859 r. Podamy tu kilka najważniejszych z tych listów, a pierwszy z nich brzmi:

Paryż, 12. Kwietnia 1856.

»Kochany kolego! Posyłam kuryera do Chambery, abym mógł pisać do ciebie otwarcie...

Przechodzę teraz do drugiego a ważniejszego przedmiotu. Przekonany, że dążenia dyplomacyi i kongres sprowadzą niekorzystne następstwa dla Włoch i postawią Piemont w położeniu trudnem i niebezpiecznem, postanowiłem zbadać, czy nie ma sposobu rozwiązać stanowczo sprawę za pomocą środków heroicznych — orężem. Otóż wczoraj rano miałem z lordem Clarendonem następującą rozmowę:

»»Milordzie, to co się stało na kongresie, dowodzi dwóch rzeczy: 1) że Austrya zdecydowała się pozostać w swoim systemie ucisku względem Włoch; 2) że usiłowania dyplomacyi są nieskuteczne do zmienienia tego ucisku. Ztąd wypływają dla Piemontu następstwa bardzo przykre. W obec rozdraźnienia stronnictw z jednej, a uporczywości Austryi z drugiej strony, są tylko dwie drogi: albo pojednać się z Austryą i papieżem, albo gotować się do wydania wojny Austryi w bardzo krótkim czasie. Gdyby pierwsza droga okazała się lepszą, wróciwszy do Turynu winienem radzić królowi, ażeby powołał do steru rządu przyjaciół Austryi i papieża. Gdyby przeciwnie druga przypuszczalna droga okazała się lepszą, przyjaciele moi i ja nie będziemy się wachali przygotować się do wojny strasznej, śmiertelnej, do wojny na noże (the war to the knife).««

Tutaj zamilkłem a lord Clarendon nie okazawszy mi zadziwienia ani nieukontentowania, rzekł:

»»Mniemam, że masz pan słuszność, wasze położenie staje się bardzo trudnem; pojmuję iż wybuch jest nieuchronnym, lecz chwila mówienia o tem głośno, jeszcze nie nadeszła.««

Na to odpowiedziałem: »»Widziałeś pan dowody mego umiarkowania i roztropności; mniemam, że w polityce trzeba jedynie w czynach być bardzo stanowczym. Są położenia w których mniej jest niebezpieczny śmiały krok niż zbytek ostrożności. Obaj z La Marmorą mamy przekonanie, że jesteśmy w stanie wojnę rozpocząć, a jakkolwiek krótko trwaćby ona mogłą, będziecie zmuszeni nam pomódz.««

Lord Clarendon odpowiedział na to z wielką żywością: »»Jeżeli będziecie w kłopotach, możecie z pewnością liczyć na nas; ujrzycie z jaką energią przyjdziemy wam w pomoc.««

Nie popychałem rozmowy dalej w tym kierunku i tylko ograniczyłem się na kilku słowach wyrażających sympatyę i przyjaźń dla lorda Clarendona i dla Anglii. Osądzisz łatwo, jak ważnemi są te słowa ministra uchodzącego za bardzo oględnego i przezornego. Anglia niezadowolniona z pokoju, ujrzałaby, jestem tego pewien, z rozkoszą sposobność do nowej wojny, do wojny tak popularnej jak walka mająca na celu wyswobodzenie Włoch. Dla czegoż więc niekorzystać z takiego usposobienia i nie próbować ostatecznego wysilenia, aby spełnić przeznaczenie naszego kraju i domu sabaudzkiego? Jednak gdy idzie o kwestyę życia lub śmierci, należy postępować z wielką oględnością. Dla tego to uważam za stósowne udać się do Londynu, aby rozmówić się z Palmerstonem i z innemi naczelnikami rządu. Jeżeli podzielają sposób widzenia Clarendona, trzeba się przygotowywać w tajemnicy, zaciągnąć pożyczkę 30 milionów, a po powrocie Lamarmory, przesłać Austryi ultimatum, któregoby przyjąć nie mogła, i rozpocząć wojnę.

Cesarz (Napoleon) nie może być przeciwnym tej wojnie. Życzy jej sobie z całego serca. Pomoże nam z pewnością, jeżeli ujrzy, iż Anglia postanowiła wejść w szranki.

Prócz tego, przed moim wyjazdem będę mówił z cesarzem w podo-

bny sposób jak z lordem Clarendonem. Ostatnia rozmowa z nim i z jego ministrami utorowała mi drogę do takiego wojennego oświadczenia. Jedyną przeszkodą jaką przewiduję, jest Papież. Jak z nim począć w czasie wojny włoskiej?

Spodziewam się, iż przeczytawszy ten list, nie będziesz sądził, że mój mózg jest rozgorączkowany lub wyegzaltowany. Przeciwnie, nigdym się nie czuł więcej zdrowym umysłowo, więcej spokojnym, do tego stopnia, iż zyskałem wielką reputacyę z umiarkowania, o czem Clarendon często mówi. Ks. Napoleon oskarża mnie o brak energii, a Walewski nawet jest z mego spokojnego postępowania zadowolniony. Jestem jednak przekonany, że z wielkiem prawdopodobieństwem pomyślności, można chwycić się śmiałych środków.

Możesz być pewnym, iż nie wejdę w żadne zobowiązania ani w bliższe ani w dalsze; zgromadzę jedynie fakta, a po moim powrocie król i koledzy moi rozstrzygną, co czynić wypada.

Dzisiaj jeszcze nie będzie konferencyi. Protokół burzliwego posiedzenia wtorkowego nie jest jeszcze gotowy. Lord Clarendon jest skłonnym do rozpoczęcia na nowo sporu z Buolem; lecz ten ostatni może będzie starał się odwrócić atak nie zwracając uwagi na protokół. Tymczasem Clarendon posłał lorda Cowleya do Hübnera, aby mu oświadczyć, iż cała Anglia byłaby oburzoną słowami wyrzeczonemi przez ministra austryackiego, gdyby je znała.

Dziś wielki obiad u cesarza. Trudno abym z nim mógł mówić. Będę go prosił o zaszczyt oddzielnego posłuchania.

Pozostaję, mój kochany kolego, twoim wiernym przyjacielem.

K. Cavour.«

Grecya.

Ateny, 18. Lutego. — W d. 15. i 16. t. m. wysłano wojsko i gwardyą narodową z różnych miejsc przeciw Nauplii, gdzie się utworzyż rząd tymczasowy, złożony z sędziego Peturezasa i czterech adwokatów. W Nauplii szanują majątek tak prywatny jak publiczny.

Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Lutego. — Jeden z najstarszych weteranów polskiej armii, a potem legionista ś. p. Filip Kierzkowski, major b. wojska polskiego, oddał ducha Bogu w d. 24. Lutego o godzinie 12. Pogrzeb odbędzie się jutro to jest w czwartek o godzinie 4 z południa, z ulicy Jezuickiej pod Nr. 4. a w piątek o godzinie 9 z rana u Fary odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę zgasłego. Filip Kierzkowski kreślił kronikę swojego narodu i swoją pałaszem za życia, był wszędzie, gdzie się bili nasi za sprawę ojczystą, a ufając w Napoleona I. nie oparł się jemu, gdy go z jego rodakami wysłał na San Domingo. Życie jego wojenne było poświęceniem bez granic, życie potem prywatne wzorem cnót cichych obywatelskich, zasnął też śmiercią łagodną sążnisty i niemal granitowy mąż na łonie śmiertelnym licząc lat 91. Niech pamięć po nim będzie nam świętą!

Rozmaite wiadomości.

— Niedawno odbywano próby w Battersea (w Anglii), zastósowania siły powietrza do przewożenia osób i towarów jakiego już używają do przesyłania listów. Rura użyta do tych doświadczeń miała 1 milę ang. długości. Wagony poruszające się w rurze pędzą szybko mimo zakrętów rur na boki, w górę i na dół. Do próby użyto dwóch wagonów napełnionych worami z piaskiem. Powozy te ciągnęło a raczej parło powietrze z wielką szybkością. Przy drugiej próbie, na na te wozy zarzucono materace i ludzie zajęli na nich miejsca. Podróż odbywa się naturalnie w zupełnej ciemności, nie sprawiając jednakże jadącym zbyt przykrego wrażenia. Wagony osadzone są na ramach opatrzonych kołami posuwającemi się po szynach umieszczanych w dolnej części rury.

Nie potrzeba, zdaje się, dodawać, że w rurach nie robią zupełnej próżni przez wypompowanie powietrza, gdyż w takim razie pociąg nie mógłby ludzi i stworzeń żyjących przewozić a biegnąc z szybkością kuli wystrzelonej z działa, przybywszy do końca podróży, uderzyłby się zbyt gwałtownie o ścianę rury. Zasada na której opiera się to zastósowanie, podobną jest do zasady dotąd używanych kolei atmosferycznych, z tą różnicą, że koleje dotychczasowe szły na wierzchu rury i poruszane były stemplem, popychanym przez powietrze wewnątrz rury. Wynalazca wspomnianej kolei żelaznej atmosferycznej, dla przewożenia podróżnych z Hydeparku do Kensington na wystawę powszechną, zamiast rury żelaznej, ma zamiar zbudować murowaną, mającą 12 stóp średnicy.

— Donieśliśmy już o zapadnięciu się mostu na granicy stacyi drogi żelaznej górno-szląskiej, między Sosnowicami a Katowicami, na rzece Brynicy, stawianym przez inżynierów pruskich. Wspomnieliśmy także i o przywróceniu komunikacyi, ale jedna tu jeszcze jest okoliczność, na którą należy zwrócić uwagę. Kiedy bowiem lody płynące Brynicą, wsparły się w tem miejscu, gdzie były filary kamienne, na cement nasz krajowy stawiane, i pod jednym z nich łożysko na 20 stóp wymulonem zostało, wówczas dopiero przewaliło ów filar, który jakby z jednej wyrobiony skały, najmniejszą rysą odznaczony nie został. Owóż to przekonywa, że wypadek ten jest nowym dowodem, iż mając własny taki dobry punkt jak ów cement polski z fabryki Grodziec, niepotrzebujemy sprowadzać go z zagranicy, tem więcej, kiedy w kraju jest tańszy a może nawet i lepszy, skoro go od nas tam zakupują, gdyż o ile nam wiadomo, cement ten do Prus i Galicyi jest wyprowadzany.

Przybyli do Poznania dnia 25. Lutego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Bieńkowski z Smuszewa, Obstfelder z Gothy, Seeberg z Berlina, Haage z Strzałkowa, Freyhan z Rzeganu, Kratz z Rogoźna, Dietrich z Strzałkowa.

HOTEL BERLINSKI: Wollmann z Sremu, Lewy z Wągrówca, Rothmann z Skoków, Täppe z Landsberga n. W., Schwersenski z Wrocławia, Kinder z Nochowa, Meissner z Kiekrza, Wollmann z Sremu, Maass z Lulina, Klug z Rabówca.

HOTEL WIEDENSKI: Mielęcki i Dr. Gerpe z Łabiszyna.

EICHENER BORN: Schmidt z Vorstendorfu, Aron z Wielunia, Ehrenfried z z Wrześni, Cohn z Pyzdr, Rumler z Wrocławia.

HOTEL BUDWIGA: Stegemann z W. Rybna, Kaiser z Miłosławia, Rosenthal, Gertiel i Grätz z Rogoźna.

Z dnia 26. Lutego.

BAZAR: Mejer z Posadowa, hr. Szołdrski z Brodowa, Żeroński z Brzozy, Sczaniecki z Skoraczewa, Buchowski z Pomarzanek, Gajewscy z Polski, Chłapowski z Szołdr.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Welters z Wrocławia, Schwechten i Thönemann z Berlina, Żychliński z Pierska, Fenner z Żelazna.

HOTEL DU NORD: książę Radziwiłł z Litwy, v. Graeve z Borka, Jackowski z Pałczyna, Krzystoporski z Wieszczyczyna, hr. Żółtowski z Czacza, Wilczyńska z Krzyżanowa, Conrad z Głogowa, Littmann z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Waligórski z Rostworowa, Schneider z Gorońska, Schulz z Berlina, Turno Słopanowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Siebe z Siemianowa, Rakowscy z Wrześni.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Hummel z Hamburga, Reichard z Magdeburga, hrabia Mielżyński z Chobienic, Jeschke z Białężyna, Rymarkiewicz z Polski.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hirschel z Lipska, Zinner z Paryża, Loss z Drezna, Stark z Zolingii, Honig, Eichler i Schindler z Berlina, Ziese z Düren, Metzell z Minden, Sello z Elberfeldu, Adam z Wrocławia, Michałowski z Gołuchowa, Wallis i Delkeskamp z Bremy.

HOTEL PARYSKI: Moliński z Połażejewa, Polczyńska z Zakrzewa, Drzeński i Węsierski z Borzejewa, Hulewicz z Wrocławia, Swinarski z Gołaszyna, Sawicki z Rybna, Kompf z Krzesin.

HOTEL BERLINSKI: Balde z Mnichów mał., Neumann z Inowrocławia, Schönwald i Moritz z Berlina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Siemiątkowski z Dembicza, Wysoka ul. Nr. 4.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Lutego 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) lepiej się trzyma w cenie. Na Luty $43\frac{3}{4}$ pł. i pien., na Luty Marzec $43\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ pł. i pien. $\frac{3}{4}$ list., na Marzec Kwiecień $43\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ pł. i pien. $\frac{3}{4}$ list., na wiosnę $43\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Kwiecień Maj $43\frac{3}{4}$ pł. i list. $\frac{2}{3}$ pien., na Maj Czerwiec $43\frac{3}{4}$ pien. $\frac{5}{6}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) podskoczyła w cenie, w końcu spokojniej. Na Luty $16\frac{1}{6}$—$\frac{1}{8}$ pł. i pien., na Marzec $16\frac{1}{3}$ pł. i pien., na Kwiecień $16\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{5}{8}$ pł. i list., na Maj $16\frac{3}{4}$ pł. i pien. $\frac{5}{6}$ list., na Czerwiec 17 list. $16\frac{11}{12}$ pien., na Lipiec $17\frac{1}{4}$ list. 17 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Lutego.

Pszenica 64—80 tal.

Żyto na Luty Marzec 51 tal., na wiosnę $50\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $50\frac{3}{4}$—51—$50\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—39 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.

Olej rzepiowy na Luty, Luty Marzec i Marzec Kwiecień $13\frac{1}{12}$ tal.

Olej lniany $12\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $17\frac{1}{2}$ tal., na Marzec Kwiecień $17\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{5}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $18\frac{1}{6}$—$18\frac{7}{24}$ do $\frac{1}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $18\frac{5}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $18\frac{5}{6}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	dnia 26. Lutego 1862 r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	22	6	2	26	3
Pszenicy średniéj	2	17	6	2	20	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	12	6
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15	—
Jęczmienia małego	1	7	6	1	12	6
Owsa, szefel	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	21	3	1	22	6
Grochu na pastwę	1	17	6	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	12	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	14	—	—	15	—
Masła, garniec	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 25. Lutego	15	27	6	do	16	2	6
„ 26. „	15	22	6	„	15	27	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.